

Kuryer Poznański
 wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych.
Redakcja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
 przy ulicy św. Marcina 16. w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
 wynosi w Poznaniu marek 7.50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9.15; w innych krajach: c. na poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
 wynosi 15 funtów od drobnej siedmiolamowej wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Sobota, 31 stycznia 1885.

(w zast.) KS. DR. KANTECKI z Poznania.

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 30 stycznia.

(Artykuł „Nordd. Allg. Ztg.” pociągający paralele pomiędzy Parnellem a Gladstonem. — Apel rosyjski do Anglii z powodu ostatnich zamachów dynamitowych w Londynie. — Komentarz niemiecki do raportu generała Wolskeleya z pola walki w Sudanie i ostatnie ztamtąd wiadomości. — Niesnaski pomiędzy Francją a Anglią z powodu wojny z Chinami. — Obrady Izby wioskiej nad konwencjami kolejowymi i odpowiedź p. Manciniego na interpelacyę Crispiego, dotyczącą kwestyi, czy Włochy zawarły z Anglią traktat.)

Inspirowana prasa pruska, a w pierwszym rzędzie „Nordd. Allg. Ztg.” prowadzi nieustanną paradową walkę przeciw gabinetowi Gladstona. Przyboczny organ kanclerski, przyczepiwszy się dość niezręcznie do znaney mowy, jaką wygłosił w tych dniach Parnell przed wyborcami swymi w mieście Cork, roztrząsa ją tak, jakoby wszystkim kłeskom, które dotąd spadły na W. Brytanię, ze strony Irlandyi, winien był dzisiejszy premier angielski. „Naczelnik irlandzkiego stronnictwa narodowego — pisze „Nordd. Allg. Ztg.” — jest podziwienia godną figurą; jeden z syndyków powiedział o nim, że tkwi pod same uszy w zdradzie stanu. Rząd kazał go jako podejrzanego o tę zdradę zamknąć w więzieniu w Kilmainham, a później wypuścić na wolność, zawarłszy z nim kompromis. Przy jego to pomocy wypracowano ustawy dla Irlandyi, i przy jego też udziale przyszła do skutku nowa ustawa wyborcza, którą minister lord Hartington nazwał szaleństwem. P. Parnell — pisze dalej „Nordd. Allg. Ztg.” — z właściwą sobie bystrością i ostrożnością wyklada teraz ziomkom swym w Cork zapatrywania swe na dalszy rozwój kwestyi irlandzkiej. Liczy on na to, że podczas przyszłych wyborów do parlamentu będzie miał w Irlandyi prawo głosowania 500 tysięcy osób, w skutek czego wzmoże się liczba przedstawicieli irlandzkich w parlamencie, tak, że Irlandczycy we wszystkich kwestiach posiadać będą głos rozstrzygający w Izbie gmin. W końcu odzywa się „Nordd. Allg. Ztg.” wprost do Gladstona i przypomina mu, że w programie swym z dnia 5 kwietnia 1880 r. zamieścił obronę narodowości na półwyspie bałkańskim, w Danii, Holandyi, Belgii, Portugalii, w Afryce (obronę Boersów), i sztydząc z dzisiejszych jego kłopotów, robi tę uwagę, że premier angielski będzie musiał rozwinąć cały swój talent retoryczny, jeżeli chce zwyciężyć z panem Parnellem i nie narazi na rozbiecie jedności państwa. Tendencya artykułu powyższego jest dość przezroczyta. W Berlinie sądzą, że artykuł ten przetłómaczą na angielskie przeciwnicy polityczni Gladstona i w ten sposób nowy zadając mu cios, przyspieszą jego upadek. Mimo całej antypatii, jaką czują protestanci Niemcy dla katolickiej Irlandyi, „Nordd. Allg. Ztg.” przyznaje jednak wyższość jej naczelnikowi nad pierwszym ministrem angielskim. To przyznanie Parnellowi większego rozumienia politycznego stanowi jedną z tych szpilek, które od czasu do czasu kłują w Berlinie p. Gladstona. Poruszenie przez „Nordd. Allg. Ztg.” kwestyi irlandzkiej może być rzeczywiście tym nieprzyjemniejszem kierownikowi polityki angielskiej, że przypada ono tuż po zamachach dynamitowych w Londynie, których sprawcami mają być według ogólnego przekonania Irlandczycy.

Zamachy te dynamitowe w Londynie poczynają nabierać pod tym jeszcze względem znaczenia politycznego, że według wszelkiego prawdopodobieństwa usiłować będą t. zw. „konserwatywne” mocarstwa kontynentalne wciągnąć także Anglię do sojuszu przeciw międzynarodowej rewolucyi. Ku Anglii zwrócili już oczy dzienniki rosyjskie. „Czy też Anglię — tak się odzywa „Nowoje Wremia” — nie rozumieją ostatecznie, że bez istotnego międzynarodowego uzbrojenia przeciw ryercerom dynamitu nie zdoła się obronić Europa przed rewolucją. Kilka dni temu między Rosją a Niemcami zawarty został układ, otwierający drogę do nowej fazy w walce rządów z anarchią. Mocarstwa te uznały przestępstwa kryminalne, oparte na politycznym gruncie, za proste zbrodnie i ekstradycya sprawców takich przestępstw obowiązuje obadwa rządy. Przykład więc jest dany, i to przykład zupełnie zgodny z zapatrywaniami najlepszych i największą powagą mających przedstawicieli nauki prawa międzynarodowego. Pozostaje zatem tylko korzystać z tej inicjatywy. Przy jednakożem ze strony wszystkich rządów traktowaniu kwestyi wydawania podobnych pseudo-politycznych przestępstw,

możnaby z łatwością w bardzo niedługim czasie zupełnie unicestwić haniebną „sztab” partii politycznych morderców i „techników” wojny dynamitowej. Któż nie wie, że Anglia zawsze była i pozostała dotychczas główną zawadą do osiągnięcia takiego do najwyższego stopnia pożądanego celu? Jeżeli ministrem Gladstona, dla rozmaitych politycznych względów, nie uważa dla siebie za możliwe wziąć inicjatywę do koniecznych układów, to dwa mocarstwa, które jawnie w obec całej Europy, czynem dowiodły, że ich nie powstrzymują żadne względy tej kategorii, mają zdaje się zupełne prawo podnieść głos dla powszechnego dobra i ogłosić hasło caemu cywilizowanemu światu. — Jest to bardzo śmiały apel dziennika rosyjskiego do narodu angielskiego i jego władców. Czy i dyplomacya rosyjska, naturalnie wraz z niemiecką zechcą stawić Anglii propozycyę przystąpienia do konwencyi antianarchistycznej, trudno przesądzać, w każdym razie wystąpienie „Nowego Wremienia” nie jest bez znaczenia.

Raport, jaki wysłał generał Wolskeley do Londynu (Zobacz Przegląd w „Kuryerze z dnia wczorajszego), komentują fachowe pisma berlińskie w ten sposób, że awangarda wyprawy do Chartumu nie była dość silną, iżby była mogła zdobyć tak ważną pozycyę, jaką jest Metammeh. Pułkownik Stewart mógł wśród ustawicznych walk, które dziesiątkowały jego oddział, dotrzeć tylko do Gubat, położonego w środku pomiędzy Metammeh a Chartumem. Ponieważ ciężką odniósł ranę, objął po nim komendę Wilson i wyruszył do Chartumu. Położenie angielskiej awangardy nie jest wcale świetne. Na tyłach zagrożona jest od strony Metammeh i puszcy, przez którą sprwadzać jedynie może zapasy żywności. Poboczna kolumna generała Earla jest znacznie oddalona od Berberu, a pomiędzy nią a wojskiem generała Wilson stoją obozem, i to w warunkach pozycyach, silne zastępy Arabów. Uderzać to musi, że generał Wolskeley ociąga się tak długo z nadejsiem gros swęj armii. On jeden mógłby zdobyć Metammeh i wtedy dopiero mogłaby być mowa o możliwości odsieczy; jak dziś rzeczy stoją, wyjazd Wilsona do Chartumu może mieć tylko na celu odwiedzenie Gordona. — Komentarz ten niemiecki, nie zbyt pomysłny dla wyprawy generała Wolskeleya, wyjaśnia nam niejako dzisiejszy telegram, jaki otrzymał „Daily Telegraph” z pola walki: „Arabowie zaatakowali na dniu 27 bm. kolumnę generała Earla, odparci jednak zostali przez jazdę angielską i oddział jeźdźców na wielbładach. Ci ostatni zajęli następnie wieś Warag, która pozostawała dotąd w ręku wojsk mahdiedgo; nieprzyjacieli cofnął się w kierunku miejscowości Birti.” Królowa w uznaniu zasług Stewarta mianowała go generałmajorem i poleciła Wolskeleyowi wyrazić mu wysokie swe zadowolenie i wdzięczność. Jak donosi depesza głównodowodzącego, generał Stewart przychodzi do zdrowia i jest nadzieja, że odniesione rany prędko się zagoją.

Stanowisko, jakie zajmuje Anglia w obec wojny francusko-chińskiej, stać się łatwo może powodem nowych niesnasek pomiędzy republiką francuską a rządem angielskim, z czego nie omieszkają korzystać Niemcy. W tych dniach zawiął do portu Hong-kong francuski okręt „Triumphante,” ażeby tam podjąć swą naprawę; na rozkaz z Londynu odmówiono mu tego, podając za powód, że się to sprzeciwia neutralności; okręt musiał zatem opuścić port, nie naprawiwszy swego uszkodzenia. Anglia tym swym krokiem uznała obydwa strony za równo uprawnione do prowadzenia wojny. Za tę usługę, jaką oddała Anglia Chinom, wzajemnia jej się natychmiast rząd francuski. Postanowił on powiadomić wszystkie mocarstwa, mianowicie Anglię, że komendanci francuscy na wodach chińskich otrzymali rozkaz, ażeby jak najciszej kazali rewidować wszystkie neutralne okręty, któreby usiłowały przelamać blokadę portów na Formozie.

Włoska Izba deputowanych ukończyła w środę obrady nad traktatem zawartym przez rząd z Towarzystwem kolejowem morza Środiemnego; dwa tylko pozostają do przedyskutowania artykuły dotyczące taryfy kolejowej. W dalszym toku rozpoczęła Izba obrady nad warunkami, pod jakimi zawarto układ z Towarzystwem. — Wczoraj zniewolony był p. Mancini wyznać z bólem w sercu, że pomiędzy Anglią a Włochami żaden traktat nie

istnieje. Do tego przykrego zeznania zmusiła go, jak wiadomo, interpelacya Crispiego. „Dowody lojalności i przyjaźni — tak mówił p. Mancini — jakie złożyły Włochy Anglii, doprowadziły do tego przekonania, że Włochy mogłyby wraz z Anglią rozpocząć wspólną akcyę w pewnych granicach, ażeby ułatwić zadanie Anglii. Jest to nowa gwarancya i uzupełnieniem programu pokoju i konserwatywnu, co też stanowi główny cel aliansu Włoch z środkowemi państwami Europy, od którego też polityka włoska bierze swój kierunek.” Na to odpowiedział Crispie, że czekać będzie za wypadkami; uważałby jednak traktat z Anglią za będący nie na czasie. P. Crispie mógłby był jeszcze dodać, że wywykiernikowa zagranicznej polityki włoskiej, bardzo są ciemne, a to, co jest jasnym, tj. że Włochy stowować się muszą w polityce swęj do aliansu centralnych państw Europy, wielce jest dla nich upokarzającym.

*** Wniosek Alzatów,** domagający się zniesienia dyktatury, nad którym wczoraj i przedwczoraj toczyły się obrady w parlamencie, a o którego losie piszemy poniżej, poparło także i Koło polskie. Ponieważ posłowie nasi przez zamknięcie dyskusyi nie dostali się do głosu, przeto **ks. dr. Jażdżewski** złożył w imieniu Koła polskiego w parlamencie następujące oświadczenie:

„M. P. Ziomkowie moi poparli wniosek posłów Kable i Germain, a ja uważałem za swój obowiązek zażądać głosu celem uzasadnienia tego poparcia. Konstatauję niniejszemu, iż w skutek zamknięcia rozpraw stanowiska naszego uzasadnić nie mogłem.

Uroczystość welehradzka.

We wtorek odbyło się we Lwowie pierwsze posiedzenie komitetu pielgrzymki do Welehradu na grób Apostoła Słowiańszczyzny św. Metodego pod przewodnictwem ks. Biskupa Seweryna Morawskiego.

W skład komitetu, oprócz przewodniczącego, wchodzi: ks. Izaak Issakowicz, Afcyb, obrz. ormiański, hr. Włodzimierz Russocki, prezes Tow. kred. ziemskiego, p. marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz, dr. Stanisław hr. Badeni, poseł i członek rady szkolnej, ks. Adam Sapieha, prezes Tow. rólniczego, dr. Tad. Pilat, profesor uniwersytetu, ks. Zablocki, prałat-scholastyk, pp. Stanisław Polanowski, członek Izby panów, i Waleryan Podlewski, członek wydziału krajowego.

Centralny komitet welehradzki nadesłał na ręce ks. Biskupa Administratora Sembratowicza pismo, w którym zaprasza „sławni i nam osobliwie drogi ruski naród” do najliczniejszego udziału w uroczystości. Odezwa kończy się temi słowy:

Od tysiąca lat zbierali przodkowie nasi, zbieramy i my obecnie, i następcy nasi zbierać będą z posiewu, rzuconego przez św. Metodego, obfite plony, — a plony te będą tym większe, o ile wierniejszymi będziemy duchowi, w jakim nasz wielki Święty nauczał naszych przodków, wiodąc ich na lono jedynie zbawczego, świętego katolickiego Kościoła, a tym samym do źródła prawdziwej oświaty. Ten sam duch wzywa nas do Welehradu, gdzie nasz święty Apostół swoje chwalebne życie zakończył — wzywa nas tam osobiwie w r. 1885, iżbyśmy wznowili pamięć do świętego Meza, największego dobrodzieja słowiańskich narodów, abyśmy złożyli dowód takiej samej dla Niego miłości, jaką czuli ku Niemu przodkowie nasi. O nich to pisze biograf św. Metodego, iż w dzień pogrzebu Jego niezliczone mnóstwo ludu — wiecy i mali, bogaci i ubodzy, meże i niewiasty zgromadzili się i ze łzami w oczach odprowadzili Go na miejsce wiecznego spoczynku. Otóż i my wszyscy zbierzmy się, gdyż jesteśmy częścią duchowego potomstwa św. Metodego; zbierzcie się i wy, chrobrzy Rusini, w tym wielce pamiętnym 1885 roku w Welehradzie — zbierzmy się tam, ażeby oddać cześć pamięci świętego Meza, pokrzepmy się duchem, jakim ów święty Apostół natchnął naszych przodków do walki, iżbyśmy nabrali sił do dalszej obrony naszej św. wiary, nauki i cywilizacyi, ażebyśmy się wzajemnie poznali, pokrzepili się wzajemną miłością i przeciwstawieniem, że wzniosły ten dar, przekazany nam przez świętych Głosieli wiary naszęj, zachował swą siłę żywotną przez całe tysiąc lat, i że ten dar, z ducha pochodzący, ducha słowiańskich na-

rodów po wieczne czasy będzie uszlachetniał, oświecał i uszczęśliwiał, ażebyśmy powzięli tę niewzruszoną nadzieję, że idea św. Cyryla i Metodego objawi te siły przyciągającą, iżby w krótkim czasie mogły się spełnić gorące życzenia ojca św. Leona XIII, tj. zjednoczenie obu Kościołów, wschodniego i zachodniego, w jedno ciało, z czego wyplynie błogosławieństwo Boże i szczęście narodów.

Dan w Bernie 1885 r.
 Następują własnoręczne podpisy wszystkich członków centralnego komitetu, którego przewodniczącym jest hrabia Egbert Belcredi, tajny radca i poseł na sejm morawski, zastępcą zaś ks. Kiowsky, infułat kapitulu berneńskiego.

I my tak samo myślimy.

Tak zwane „oburzenie” z powodu uchwały parlamentu niemieckiego z dnia 15 grudnia r. z. (odrzućnię posady drugiego dyrektora), było przedmiotem żywych rozpraw w parlamencie niem. i w sejmie pruskim (Bachem, Huene, Windthorst, Richter, Rickert itd.) a w prasie niemieckiej, mianowicie półurzędowej i konserwatywnej, sprawa ta ciągle jeszcze pokutuje. Przeciwnicy kanclerza twierdzą, że te objawy oburzenia były sztucznie wywołane — wielbicie Bismarcka zaklinają się, że były dobrowolnym wyrazem najszerszego przekonania.

My się na sędziów narzucać nie będziemy, choć naoceźnie przekonać się mogliśmy tutaj w Poznaniu, jak się rzeczy właściwie mają. Czy tutaj agitowano — tego nie wiemy, ale choćby się obyło bez agitacyi, to gromadka urzędników, jaka przybyła na wyrażenie „oburzenia” w Poznaniu, była w stosunku do 30,000 ludności niemieckiej tak drobna, iż wielkiej pociechy księciu Bismarckowi przynieść nie może.

Nie o to nam wszelako chodzi. **Tutejszy „Tageblatt,”** organ mający stosunki z władzami i będący w części ich wyrazem, kruszy ciągle kopie w obronie owych mityngów oburzenia i w num. 43 tak się pomiędzy innymi w tej sprawie wyraża:

„W tych napaściach (na owe mityngi) widzimy tylko złe sumienie i bojaźń, o tém świadczy każde słowo klerykałnych i wolno-myślnych mówców.

Gdyby ów ruch był sztucznie wywołany przez kilku karyerowiczów i pochlebców, i gdyby w ludzie nie miał wcale naturalnej podstawy — dla czego bohaterowie uchwały z dnia 15 grudnia nie stawiają mu oporu, dla czego nie trzymają się swęj uchwały? Czyż jest większa sprzeczność jak chcieć coś ośmieszyć i potępić, a zarazem ustępować?

Z pewnej strony cheiano cały ten ruch przedstawić jako skutek kilku artykułów dziennikarskich. Jest to fałsz.

Artykuły dziennikarskie działają tylko wtedy skutecznie, gdy padają na grunt dobrze uprawiony, gdy są wyrazem tego, co wiele tysięcy ludu czuje i myśli. — Artykuły dziennikarskie nie są zdolne wywołać wielkiego ludowego ruchu, jeśli nie spotykają się z wielce rozgągnięciem i głęboko sięgającym usposobieniem ludu. Takiego usposobienia być wyrazem jest prawem i obowiązkiem dziennikarstwa, a prawem ludu jest wyrażać swe uczucia, przekonania i życzenia!

Brawo! wołamy, brawo!
 „Tageblatt” poznański, znajdując się wyjątkowo w położeniu mniejszości i w roli słabszego, dochodziż zaraz do bardzo cennych zdań i wniosków, które powyżej zapisałismy ku wiecznej rzeczy pamiętce, i które organowi poznańskiemu przypominać będziemy.

Pismo to ma nadzwyczajną łatwość w zarzucaniu pismom polskim **agitacyi**, i jest jakby nieustannem echem ministra Puttkamera, który jeszcze w tych dniach odpowiadając posłowi msgr. Stablewskiemu, w braku lepszych argumentów odbił się na **prasie polskiej**, jako na sprawcy wszystkich złego w dzielnicach polskich.*)

*) Pan Puttkamer powiedział dostownie: „Prasa polska, na której obronę ks. dr. Stablewski się narzuca, albo przynajmniej wielką część tej prasy, żywi stale, z wielką zęcznością i konsekwencyą takie himeryczne nadzieje — jakie i w artykule „Przeglądu powszechnego” w ukrytej formie są wypowiedziały. Ja z swęj strony jestem przekonany, iż wielka część narodowej prasy polskiej w W. Ks. Poznańskiem i w innych dzielnicach Polski jest główną przyczyną tego, że stosunki w W. Ks. Poznańskiem nie mogą się rozwijać w sposób spokojny i pokojowy, jak sobie tego życzymy, gdyż widac w tej prasie codziennie podżeganie polsko-narodowych namiętności, a sam preopinant z całą swą wymową nie zaprzeczy, iż to

Wszystkie wiece, petycye, zebrania, uchwały i rezolucye ludności polskiej lubi dziennikarstwo niemieckie przedstawiać jako wynik agitacyi polskiej, jako rezultat zabiegów i usiłowań kilku niespokojnych jednostek. Według wywodów tej prasy niemieckiej cała ludność polska w W. Ks. Poznańskiem jest bardzo zadowolona z istniejących stosunków, i jużby się dawno była stała powolną na wszystkie plany i zamysły rządowe, gdyby nie agitacya dzienników polskich. Przytoczony poniżej ustęp z ostatniej mowy pana Puttkamera wyowiada to samo zdanie.

„Tageblatt” poznański, wypadłszy chwilowo z roli, w jakimś szczęśliwym „lucidum intervallum” wypowiedział raz przynajmniej prawdę, że wszelkie artykuły dziennikarskie, wszelkie agitacye na nie się nie zdadzą, gdy w ludności nie masz podstawy, a tą jest **usposobienie** tej ludności.

Gdyby prasa niemiecka pozbyła się uprzedzeń i patrzała na stosunki w Księstwie bez zaciemnionych okularów, przekonałaby się, iż ludność cała, od komornika aż do magnata, ma aż nadto powodów niezadowolnienia i że dziennikarstwo polskie jest zaledwie słabym wyrazem tego niezadowolnienia, tych uprawnionych żądań i przekonań.

Najprostsze i przyrodzone prawa uznawane przez ludzi bezstronnych i nieuprzedzonych, przez samych ministrów pruskich, bywają dziś zaprzeczane, a nawet wyszydzane; co chwila dowiaduje się ludność polska o nowych ścięśnieniach i dalej jeszcze sięgających zamysłach, tak pod względem narodowym, jak religijnym — czyż się dziwić można, iż ta ludność, pozostawając zawsze na legalnem stanowisku, domaga się ulgi i naprawy, wypowiada głośno w prasie i na zebraniach swoje skargi i żale.

Niech „Tageblatt” to, co powiedział o stosunku prasy do ludności, zastępuje do ogólnej sytuacji w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, a będzie miał miarę tutejszych stosunków, wtenczas też może pozbędzie się czechych frazesów o agitatorach i o podszuczaniu ludności polskiej przez dziennikarstwo.

Proboszczowie rządowi.

Górny Śląk, 27 stycznia.
 Donosiła niedawno temu „Bresl. Ztg.” że prawdopodobnie przedłożona zostanie przez interesowane parafie pruskiej Izbie posłów petycya, żądająca ostatecznego uregulowania kwestyi proboszczów rządowych.

Do wiadomości tej dołączył wrocławskie pismo następujące uwagi:

„Powody do petycyi takiej są bardzo jasne. Rząd, przeciwszy ostatniemu kościelno-politycznym prawem nie żywotną” instytucyi proboszczów rządowych, przyznał, że chybił celu i stworzył coś, czego utrzymać nie można. Podobne przyznanie się do błędu leży i w tej okoliczności, że władza państwowa już przed kilku laty zaproponowała rzeczonym proboszczom dobrowolne zrezygnowanie z beneficjów, wszystkie im zagwarantowawszy dochody. Jeżeli więc rząd sam przyznaje, że ustanowieniem powyżej wspomnianej instytucyi kościelno-politycznej błąd popełnił, to też jest zobowiązany na swój koszt błąd ten naprawić — gdyż sprzeciwiłoby się to uczuciu sprawiedliwości, gdyby nawiedzonym parafiom i teraz jeszcze kazano cierpieć z powodu uchybienia, którego smutne skutki już tak długie lata znoszą, niezém na to nie zasłużywszy. Położenie tych parafii kościelnych jest rzeczywiście nienormalnością najgorszego rodzaju. Ponieważ dochody z beneficjum jedyną materyalną podstawę urzędu pasterskiego i reprezentacyi stanowią, musi parafia, w której proboszcz rządowy beneficjum i akcydensa dzierży i pobiera, odpowiednie fundusze dla nierządowego duszpastersza, którego obok rządowego utrzymuje, składać, w przeciwnym bowiem razie nie miałyby się tenże z czego utrzy-

daży do zakwestyonowania stałej i wewnętrznej łączności prowincyi poznańskiej z państwem pruskim, — do budzenia i podtrzymywania nadziei, na których urzeczywistnienie nigdy zgodzić się nie możemy.
 *) Nie ta nigdy właściwej żywotności nie miała, bo mieć nie mogła. (Przyp. korespondenta).

mać. Wszystko to dzieje się dla tego, że się parafia stała bezsilną ofiarą błędu przez rząd popełnionego.

Dalaj donosi organ śląskich „postępców”, że funduszów, z których rząd swych proboszczów ma spłacić, aby zdjąć ciężar z parafii dotąd srodze trapiionych, mają — według propozycji petentów — dostarczyć sumy powstałe z zabranych duchowieństwu pensji.

W końcu życzy „Bresl. Ztg.” petycji jak najlepszego powodzenia.

Tak się dziś zapatrzą na tę arey-smutną i bolesną rzecz ci, którzy czasu swego majowe kuli prawa.

Zapomniał jednak zastanowić się nad tym wyżej wspomniany organ, kto nagrodzi biednych parafian, już tak dawno potępioną instytucją nawiedzonych, za to, że za wrodzenie ich po sądach, za cierpienie po więzieniach, za trudzenie się po ciężkich drogach, częstokroć w słotne dni zimowe do sąsiednich parafii za nabożeństwem, z pogrzebami, z chrztami itp.? Kto im wróci liczne grzywny, które wielu płacić musiało, kto zatrze gorycz, powstałą w sercach tych, którzy — jak sama gazeta przyznaje — nic z nich na to nie zasłużyli, a dziś grobów najmilszych i najdroższych osób po cmentarzach ościennych parafii szukać są zmuszani?

U nas na Górnym Ślązku leniwo, a kosztem parafian załatwia się nieszczyśna ta sprawa. Ze Koźle i Lesnica wolne, już wiadomo. P. Mücke, Wielkie Strzelce dotąd dzierżący, ustąpił z Klusowa, gdzie był aż do przeniesienia się do Wielkich Strzelce proboszczem, a od opuszczenia swej parafii „za stępcą” za 1800 m. rocznej remuneracji. Remuneracji tej nie żądał się. Prócz w W. Strzelcach mamy dotąd jeszcze rządowego proboszcza w Kielcu.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 29 stycznia.

Przerwane wczoraj rozprawy nad wnioskiem Alzatów, popartym przez Polaków i centrum, toczyły się dzisiaj dalej wśród ogólnego zajęcia.

Nasamprzód powszechnie się dziwiono, że reprezentant rządu krajów koronnych, Puttkamer, mimo że wolnomyślny p. Stauffenberg wykazał całą nicotę jego argumentów, nie miał ani słowa na swoją obronę. Wczorajsza etatowa próba obrony była nie tylko niedostateczna, ale nawet tak niezręczna, że bodaj go po raz drugi na ogień parlamentarny wystawia. Argumenta jego miały mniej więcej tę samą wartość, jak w utarcze z Polakami. Szanowny ten pan zapominał, że wycinki z gazet francuskich i reprobowane przez samych Alzatów słowa kilku eksaltowanych członków loży, którym katolicy sami przeciwstawiali własnych kandydatów, nie upoważniają go do wydawania wyroku na niewinnych. I dzisiaj wzywano rząd do kilkanaście razy, aby choć jeden przytoczył dowód niespokojności i zawichrzeń w krajach koronnych. Milczenie było wymownym usprawiedliwieniem wniosku. A jednakże sfery rządzące obstają przy utrzymaniu stanu wyjątkowego, nazwanego przez p. Lenzmanna gorszym od ustawy przeciw socyalistom. Namieśnik alzacko-lotaryński jest zaiste absolutniejszym panem od wszystkich monarchów europejskich! Słusznie zauważył dr. Windthorst, że przedłużanie dyktatury po 14 latach najgłębszego spokoju musi zniechęcić cały naród; słusznie także wyszydził argument Puttkamera, twierdzącego, że konfiskata „Odilienblattu” była konieczną, ponieważ ten dziennik o

tyłe mieszał politykę z religią, iż uważał katechizm także za „podstawę polityki.” „Jeżeli to jest występkiem — zawołał dr. Windthorst — w takim razie znamy aż nadto rządowe argumenta.” Jak najsluszniej zauważył przewodząca centrum, że, gdyby mierzono tą samą skalą dzienniki berlińskie, w takim razie wypadłoby zakazać wszystkie. Szczególniej zaś jego słowa: „kraje koronne nie potrzebują żyć tylko z łaski, lecz mogą się domagać nowych praw”, ugodziły w samo sedno. Żywa atoli sensacją obudził dowód p. Winterera, że namieśnikowi nie służy prawo zakazu wydawania nowych dzienników. „Dyktatura — rzekł mówca — wiele może, ale do pogwałcenia praw istniejących prawa nie ma.” Istnieje ustawa z dnia 11 maja 1868, która opiewa, że nakładca za złożeniem kaucji donosi tylko, iż będzie wydawał nowy dziennik, ale o zezwolenie na jego wydawanie prosić nie potrzebuje. Ta ilustracja w jeszcze niekorzystniejszszym świetle stawia postępowanie rządu w Strasburgu. Nader charakterystyczną była postawa narodowców. Ich mówca w przemówieniu balamutnym oświadczył, że dopóki istnieje frakcja protestujących, dopóty i dyktatura trwać powinna; ale eksaltowanych à la Antoine nigdy nie zabraknie. Dyktatura więc trwać będzie po wieki wieków, jeśli ma isé po myśli narodowców. Wolnomyślni przystają na usunięcie dyktatury jedynie pod warunkiem ogólnej rewizji praw administracyjnych w krajach koronnych. Dla tego Winterer terazniejszy wniosek cofnął, a w jego miejsce stawiony zostanie wniosek ogólnej rewizji prawodawstwa alzacko-lotaryńskiego.

Berlin, 29 stycznia.

Posiedzenie 37. — Początek o godzinie 1 1/4.

P. Hamacher podziela jak najzupełniej wczorajsze poglądy podsekretarza stanu Puttkamera i powołuje się na agitacyjną czynność Antoina i Deroulanda, oświadcza się wręcz przeciw zniesieniu dyktatury i oddania wniosku Kablego komisji.

Alzacki poseł Guerber zaręcza, że ziomkowie jego w parlamencie dowiedzieli się wczoraj po raz pierwszy z ust reprezentantów rady związkowej o jakiejś agitacji w Alzacji i Lotaryngii i wynikających z niej niebezpieczeństwach. Trzeba zaiste patrzeć na sprawy świata przez czarne okulary, aby w kilku drobniejszych we Francji wychodzących dziennikach, które w Alzacji mało kto czyta, widzieć groźbę zamieszania pokroju w krajach koronnych i stąd wydedukować potrzebę stanu obłężenia. Jeżeli Dollfuss poruszył w liście „przeklętą aneksję”, przynajmniej należy, że lepij byłoby, gdyby ze względu na kraj i posłów alzackich nie był tego uczynił. Ale frazesa Dollfussa nie mogą przemawiać za potrzebą utrzymania dyktatury. Mieszkańcy krajów koronnych są ludźmi spokojnymi, którzy nie potrzebują paragrafu dyktatury, aby zadość uczynić swym obywatelskim i chrześcijańskim obowiązkom. Mówca przechodzi następnie do osoby p. Antoine, która rząd przejmując taką obawą i dowodzi, że gdyby trybunał był w nim znalazł jaką winę, nie byłby mu jej puścił bezkarnie. Ogłoszenie w „Nordd.” dokumentów, należących do procesu Antoina jest naruszeniem najświętszych praw narodowych i niestychanym nadużyciem. Konfiskata dwóch pism katolickich nieczym się nie da usprawiedliwić. „Unia” skonfiskowano za to, że umieściła artykuł przeciw Lutrowi, „St. Odilienblatt” zaś za to, że poleciła katechizm jako normę postępowania w po-

lityce. Rząd nazwał to mieszaniam polityki z religią, ale tylko władze alzackie łączą politykę z religią. Nie było dziennika spokojniejszego i umiarkowanego od „Unii.” Uderza to każdego, że surowość p. Manteffla przeciw prasie zwiększyła się dopiero po wyborach, bo przed wyborami był daleko łagodniejszym i wyrozumialszym. O swobodzie prasy w Alzacji i Lotaryngii mowy obecnie nie masz; rząd rości do wydawców i redaktorów pretensje, których nikt akceptować nie może bez zaparcia się niezawisłości. Prócz tego kauce są zbyt wysokie.

Preopinanta popiera p. Lenzmanna. Stan obecny gorszy od praw kulturowych, a nawet od ustawy przeciw socyalistom. Od wyroków namieśnika nie ma apelacji; zmiana jest konieczną; mówca poleca za prowadzenie sądu administracyjnego. Przyjęcie wniosku Kablego położy koniec nieznośnemu położeniu.

P. Boetticher uważa zatrzymanie stanu obłężenia za konieczność „narodową” i zwraca na to uwagę, jakiego wrazenie wywarł w Paryżu przyjęcie wniosku.

P. Stauffenberg odpiera należycie insynuacje preopinanta, lecz sądzi, iż przyjęcie wniosku Kablego na mało się przyda i proponuje rewizję całego prawa organizacji administracyjnej Alzacji i Lotaryngii. Jeśli wydział krajowy uczyni w tej mierze inicjatywę, parlament się od współdziałania z pewnością nie uchyli.

P. Windthorst utyskuje także na dyktaturę, której centrum zawsze było przeciwnym. Czemuż raczej nie zaproponują osobnego prawa prasowego dla krajów koronnych? Nie będzie to zaiste z korzyścią dla rządu skazywać kraj na milczenie. Jakże władza pozna prawdziwe usposobienie i życzenia kraju? Zarzut mieszaniam polityki z religią odpiera mówca przestroją, aby rządzący w Strasburgu wyczyli się katechizmu i stósowali się do jego przepisów.

P. Winterer ze względu na propozycję Stauffenberga cofa swój wniosek. Izba przyjmuje w trzecim czytaniu bez rozpraw etat dodatkowy.

Koniec o godzinie 5. (Jutro interpelacja Hammersteina, dotycząca banku różniczo-kredytowego w Gocie, nowela do prawa zabezpieczenia i kas dla chorych).

Z Izby poselskiej.

Posiedzenie 11. (29 stycznia).

Początek o godzinie 1 1/4.

Izba załatwiła dzisiaj kilka drobniejszych pozycy etatowych bez rozpraw.

Przy etacie ministerstwa spraw wewnętrznych żali się p. Huene na zaczęta postawę niektórych dzienników powiatowych, a szczególnie wychodzących w powiecie ziemickim (Münsterberg).

Minister Puttkamer oświadcza, iż nie może za to brać na siebie odpowiedzialności, a przynajmniej za ton, w jakim są redagowane dzienniki wychodzące nakładem rządów ziemiankich. Polemika w nich winna być przyzwolita; jeżeli preopinant mu przedłoży kilka numerów, wtedy mówca rozpatrzy się, czy i o ile można zlezu zarządzić. W końcu propozycją na wydawnictwo dzienników urzędowych (294,204 marek) przyjęto.

Koniec o 3 1/4.

Następne posiedzenie w piątek (do-datek do podatku komunalnego. Etat.)

ZIEMIE POLSKIE.

* Z Kijowa piszą pod dnim 24 stycznia do „Gazety Polskiej”:

Wielkie wrazenie wywarł na nas telegram z dnia 10 stycznia, zwiastujący ostateczne za-decydowanie zmian w prawie o przechodzeniu własności ziemskiej w kraju zachodnim. Wszelkie zastawy majątków ziemskich dla osób wspomnianych w ustawie z dnia 10 grudnia 1865 r., zostają na przyszłość wzbronione, a termin umów dzierżawnych przez osoby takie zawartych, nie ma być dłuższym nad lat 12. Towarzystwa akcyjne mogą nabywać ziemią własność tylko w bardzo ograniczonej ilości. Wprowadzone są także w razie przekroczenia prawideł tego aktu surowe kary, a mianowicie rządowa opieka lub konfiskata. — Zbytecznym byłoby mówić, jakie znaczenie dla kraju naszego mają podobne zmiany. Dają one do sprowadzenia prawa posiadania ziemi dla osób polskiego pochodzenia, a mieszkających w kraju południowo-zachodnim, do „minimum”. Kto wie, czy przy innych warunkach polityczno-społecznych nasze ziemie okolicie nie potrafiłyby żartować sobie z konkurencją amerykańskiej i indyjskiej na rynkach zagranicznych i nawet w kraju. O ile warunki obecne są trudne, za dowód może posłużyć ten fakt, iż w chwili obecnej na 29ty stycznia wyznaczono przykijowskiemu gubernialnemu biurze publiczną sprzedaż 10,386 dziesiątyn ziemi, znajdującej się w polskim posiadaniu, na umorzenie podatków i innych właściwych naszym tylko miejscowościom opłat skarbowych. Potwierdzają to i teogoroczne sprawozdania, nad którymi pracują teraz zarządy tutejszych Towarzystw akcyjnych, a szczególnie przemysłowo-cukrowniczych dla przedstawienia ich na zebrania ogólne, mające nastąpić w lutym r. b. O dywidendach takich, jakie były za dwa przeszłe lata (niektóre dochodziły 35 proc.) mowy nawet być nie może. Sprawozdanie to składają przeszłoroczne niepowodzenia na „wpływy atmosferyczne”, t. j. niezwykle wczesny i dość głęboki śnieg, z powodu którego setki tysięcy pudów buraków pozostały niewykonanymi; później zaś grudniowa wiosna, uniemożliwiająca dowód do fabryk była przyczyną, że masa buraków zgłnia na polu. Zapewne „atmosferyczne wpływy” mają swoje doniosłość, ale bodaj czy nie większe znaczenie w danym razie trzeba przypisać ogólnym wpływom z lat ostatnich, odbijającym się nie na samym tylko przemyśle cukrowniczym, lecz zarówno we wszystkich sferach naszego społecznego życia.

Każdy nieuprzedzony przyzna korespondentowi słuszność, że nie „atmosferyczne” wpływy — lecz „ogólne” jak się korespondent w obec argusowej cenzury wyrazić musi, czyli po prostu rząd jest winien tej ruinie. Zasklepiony tylko nie widzi, jakie nieszczęście nie tylko na kraje „zachodnie”, ale i na całe państwo spadają. Kto z tego korzysta? — zaiste nie Moskale.

Nauczyciele rządowi w warszawskim okręgu naukowym, w liczbie 52 osób, otrzymali za wstawieniem się Apuchina, orderzy rozlicznych kategorii, wszyscy, rozumie się, za prace i położone zasługi w celach rusyfikacji kraju.

Leoncyusz, archirój prawosławny chełmsko-warszawski, obchodzić będzie w kwietniu 25 rocznicę piastowania archierejskiej godności. Z tego powodu urzędowy „Dniownik” wzywa do składek na stypendyum jego imienia dla prawosławnego studenta. „Zasługi” Leoncyusza w sprawie przesiedlania unitów podlaskich, są głównym powodem owej jakoby miłości i poważania okazywanych mu przez rusyfikatorów.

W przyszłym miesiącu na polach Grochowa pod Warszawą obchodzić będzie 40 dragoni małoruski pułk setną rocznicę swojego istnienia. — Pola grochowskie wybrane zostały na miejsce obchodu ze względu, iż pułk ten

okrył się tu sławą“ w walce z Polakami w r. 1831.

— Podanie się do dymisji. Margrabia Wielopolski podał się do uwolnienia z obowiązków prezesa kolei dąbrowskiej, z powodu, iż świeży ukaz zabrania urzędnikom dworskim pierwszych trzech klas zajmowania stanowisk w towarzystwach akcyjnych.

NIEMCY.

* Berlin, 29 stycznia. Lista kandydatów na biskupstwo limburskie obejmuje następujące osoby: dziekana katedralnego ks. dr. Kleina i ks. kanonika Roosa w Limburgu, radcę duchownego ks. Weylanda w Wiesbaden, ks. proboszcza dr. Münzenhergera z Frankfurtu, ks. proboszcza Trippa z Oberursel i ks. proboszcza dr. Kellera z Weiskirchen. Król skreślił niemiele osobistości, a kapituła z pomiędzy nieskreślonych obierze pasterza.

— Powszechny wiec katolicków. „Westf. Merk.” pisze, że magistrat odstąpi kościoła poddominikańskiego w Monasterze i ratusza, a kuratorium gmachu szkoły realnej na posiedzenia wiecowe, wieczorne zebrania i biesiady festynowe.

— Banicya Czechów w Dreźnie zamieszkałych potwierdza się; ale inne teraz do niej podają przyczyny. Wydale nie kilkunastu już nastąpiło, i to takich, którzy tam pozostawili żonę i dzieci. Mówią, że współzawodnictwo czeskich robotników z niemieckimi wywołało tę srogosć; jest to tymczasem tylko domysł, ale dość prawdopodobny. Dreźniejskie gazety nie dotychczas o tem nie wspomniały.

— Rada związkowa potwierdziła projekt uzupełnienia ordynacji sądowej. Stało się to, jak „Voss. Ztg.” zapewnia, z tą modyfikacją, iż pierwsze alinea § 17a ma mieć następcie brzmienie: „państwo nie należące do związku niemieckiego, jako też głowa jego nie podlega sądownictwu krajowemu”.

— Emerytura nauczycieli elementarnych mają być inaczej unormowane. Poseł Schmidt z Żegania poparty przez konserwatystów i narodowo-liberalnych złożył do laski marszałkowskiej Izby deputowanych wniosek zawierający następujące przepisy:

„Prawo do emerytury ma ludowy nauczyciel już po 10 latach służby. W razie poniesienia jakiegoś szwanku w skutek służby, może pensyoutowanie nastąpić i wcześniej. Emerytura rośnie począwszy od 15/60 aż do 45/60 pobieraną pensji, ale musi wynosić najmniej 300 marek rocznie. Prawo obowiązuje wstecz i wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1886”.

Powiększe prawo ma obowiązywać aż do czasu, w którym wniesione będzie przez rząd dotacyjne prawo szkolne.

— Socyalista Liebknecht ogłosił list do swych przyjaciół, w którym wyraźnie potwierdza, iż socyalizm jest międzynarodowy, nie zna narodowości, ani granic rozdzielających ludy. Robotnicy są partją bez ojczyzny.

ROSYA.

* Głośna sprawa b. gubernatora mińskiego tajnego radcy Tokarewa, generał-lejtenanta Łoszkorewa, oraz b. sprawnika (naczelnika powiatu) Kappiera w sprawie łacińskiej ma być wkrótce rozpatrywana na ogólnym zebraniu rady państwa. „Now. Wrem.” powiada, że nastąpi to już w tych dniach i że ewentualny wyrok będzie stanowczym, gdyż ogólne zebranie rady państwa występuje tutaj w formie instancyi ostatecznej.

— Kwestya zaprowadzenia obowiązkowego uniformu dla studentów szym, aniżeli liberal, jego przyjaciel Turgeniew...

Tu rozstaje się z Jezuitami. — Znaczenie później spotykałem na Wschodzie Ojców Jezuitów. Zawszem się wydziwiłem nie mógł ich działalności i wyrzeczeniu się siebie samych. Rozrzuceni w pustyniach, w biednych arabskich wsiach, nieśli oni śmiało swój krzyż i dokonali świetnych czynów, szerząc oświatę, opowiadając Ewangelię.

Kościół rzymski może i chciwy władzy, ale tych Misyonarzy i Apostołów chrześcijaństwa nie można wcale o to obwiniać; oni są z zaparcim siebie bezinteresownymi wykonawcami woli swojej wyższej władzy. Zabawną jest rzeczą, że do ich wniń, że uczą rzymsko-katolickiego katechizmu, a nie prawosławnego; jednakże są ludzie, którzy im i to poczytują za przestępstwo, i za to ich nienawidzą. Czy nie zapominają oni czasem w zapale swego prawosławia, że Ewangelią napisana dla wszystkich ludzi, dla wszystkich chrześcian, a nie dla jednego jakiegoż wznajania, czy nawet parafii?

Tyle książkę Wiazemski. Rozsądne jego zapatrywanie mogłoby nieraz pouczyć nie tylko jego ziomków ale niektóre polskie dzienniki w Warszawie i Lwowie, które tak często zapoznają wielkie czyny Zakonu św. Ignacego i nie chcą sprawiedliwości wymierzyć duchownym Jego Synom, tak gorliwie pracującym zawsze w winnicy Pańskiej.

Wołyński.

Rosyanin o Jezuitach.

Piotr książkę Wiazemski, znany literat i poeta rosyjski (ur. 1792, umarł kilka lat temu), pobierał nauki w petersburskim kolegium jezuitów*) i w swoim szkicu autobiograficznym (Tom I. Dzieł P. Wiazemskiego, wydanie piomiertelne, w Petersburgu), tak pisze o Jezuitach:

Wiem, że Jezuiti teraz nie są zbyt poważani, nie tylko na Zachodzie, ale i u nas, zapewne z nasładowictwa. My jesteśmy bowiem bardzo pochopni rozpinać parasol, gdy deszcz pada, na przykład w Paryżu. A jednak mamy przysłowie: kto się sam nie połoczy, tego nie biją. Zda się więc, że bardziej nie należy bić tego, którego nie ma, a nawet nie było; my zaś, nie zważając na to wszystko, bijemy w próżne miejsce! Nie chcę się zapuszczać w badanie działalności Jezuitów na łacińskim Zachodzie, to nie moja rzecz, ale zapytam, gdzie są u nas Jezuiti, owe strachy, oni strasznicy i groźni Jezuiti, którzy jak cienie i upiory błądzą po stronicach naszej prasy? Gdzie są owe zgubne dla jedności państwa nawracania, albo naprowadzania na złą drogę naszych współwyznawców prawosławnych

przez Jezuitów? Jeżeli to miało miejsce, to czyż to często bywało? Odpowiadamy: to już dużo, jeżeli ich było (owych nawróconych) kilkadziesiąt osób, licząc w to i kobiety. Wartoż dla tego irtować się, dzwonić na trwogę, jak przy napadzie nieprzyjaciół. Czy warto tyle o tem mówić i pisać? Przecież to jest kropla w morzu, a jednakże dla tej kropli ile to wyeksponowano atramentu, w którym maczali swoje pióra nawet rozsądni i zdolni ludzie! I w jakim to wszystko celu? Trudno powiedzieć! Nie chcę wcale bronić odszczepieńców; gotów jestem mniemac, że niektórzy z nich uczynili to lekkomyślnie, nie znając istoty swego Kościoła, inni zaś przeszli na katolicyzm z powodu módy; znam kobiety, które się złączyły dla tego tylko, że wtedy było to w powietrzu, a gdy ta moda przeszła, to znowu wróciły do swojej wiary; ale w liczbie odstępców od naszej wiary są i tacy ludzie, którzy postąpili według sumienia, zwłaszcza ci, którzy zostali duchownymi i zakonnikami. Religijne sumienie ma swoje tajemnice, których nie należy lekceważyć i nie można ich wcale ganić.

W każdym razie nie jest to ewangeliczno-chrześcijańską rzeczą rzucać kamieniem na błądzących braci. Jeżeli ich załutęcie, módlcie się za nich raczej, a nie szafujcie piurami i dowcipami... Ale czas już powrócić do Jezuitów (w Petersburgu). Ci Jezuiti, zaczynając od rektora, O. Czyża, byli, przynajmniej za moich, naszych czasów, nauczycielami swiatymi, sumiennymi i uprzedzającymi grzeznymi. Sposób ich nauczania był wzniosły. Chcący się uczyć dobrze i grunto-

wnie mieli ku temu wszelkie sposoby, bo uczono rzeczywiście dobrze. Stósunek nauczycieli do uczniów nie był zbyt srogi; było to raczej obchodzenie się rodzicielskie, rodzinne. Dozwolona była nawet pewna swoboda zdań i słów. Pamiętam, że raz ktoś w klasie powiedział, że najbardziej lubi ze wszystkich Jezuitów O. Gresset'a (1709—1777). Wiadomo, że ten francuski poeta należał do zakonu Jezuitów i później go opuścił. Żarek dowcipnisia był przyjęty za żart tylko i nie więcej... Nie byłem w liczbie najlepszych uczniów, ale nie wiem, dla czego byłem jednym z najwięcej lubionych od nauczycieli. Jednakże pomimo tego wszystkiego mogę powiedzieć sumiennie i z zupełną pewnością, że nigdy nie słyszał ani słowa, ani nawet nigdy nie zauważył, aby mnie, lub innym, dano do zrozumienia, że chcą nas na swoje przeciągnąć stronę!

Nigdy nie próbowano poddawać nam myśli, że Kościół rzymski wyżej stoi od prawosławia. A umysł mój i wtedy już był bardzo domyślny i rozumiały był najbardziej delikatnie i chytro podstępny. Nie robiono też nigdy żadnej różnicy pomiędzy uczniami obudwóch wyznań. Papieści nie mieli wcale większego od nas prerogatywy i przywilejów. Do kościołów rzymskich nas nie prowadzili. W niedziele i święta bywaliśmy w rosyjskiej cerkwi. W czasie wielkiego postu odbywaliśmy praktyki religijne, jak należy. Tylko w ciągu roku obserwowaliśmy posty nierosyjskie, lecz łacińskie, tj. w piątki i soboty podawano nam po katolicku, postne potrawy; mięsa więc w te dni na stół nie podawano. Ale ta propaganda, skierowana ku naszym zołądkom, nie mogła

mieć wpływu na nasze przekonania i uczucia.

Tak było za moich czasów; nie mogę ręczyć za to, co mogło być później. Powiadano, że później Jezuiti zwerbowali sobie ucznia, księcia Galicyna, synowca Aleksandra Galicyna (ministra oświaty). Jeśli tak było rzeczywiście, to nie można nie przypisać, że owa sławiona chytrósć i przebiegłość Jezuitów zrobiła zupełne fiasko: wybór ich był bardzo niewłaściwy.

Bądź co bądź owo nawrócenie, rzeczywiste czy mniemane, było w części przyczyną upadku i wypędzenia Jezuitów z Rosyi. Nie chcę źle mówić o naszym przyjacielu Aleksandrze Turgeniewie,*) ale on był czynnym narzędziem tej prawie państwowej katastrofy, de ce coup d'état à la Pombal. To wypędzenie ich, porwanie nocne, było połączone z surowymi i niepotrzebnymi policyjnymi ostrożnościami. Łagodne panowanie Aleksandra I odstąpiło nawet od legalności; a jeżeli już są potrzebne srogie środki, to należy w tych razach baczną zwrócić uwagę na zachowanie legalności, t. j. prawa. Gwałtowny pospiech, nadęta pycha namiętności nie są zgodne z prawem.

Choćaż Karamzin**) był przyjacielem Turgeniewa, jednakże nie pochwalał wcale ani takich środków, ani takiego wykonania tego rozkazu. Konserwatywny Karamzin był na teraz liberalniej-

*) Aleksander Turgeniew ur. 1785, um. 1845; od r. 1810 był dyrektorem departamentu spraw duchownych wyznań obcych.

**) Mikołaj Karamzin ur. 1765, um. 1826; znany rosyjski literat i historyk.

*) Kolegium to zostało utworzone w roku 1800; O. Graber, słynny uczone, pierwszym był jego przelozonym; w r. 1804 powstał konwikt ślachecki przy tem kolegium. Konwikt miewał po 400 i więcej uczniów; nauczali tam znakomici profesorowie Towarzystwa Jezusowego. Dnia 3 stycznia 1816 roku kolegium inkwint zamknięto!

uniwersytetów ma być, jak o tem donoszą dzienniki rosyjskie, wkrótce i ostatecznie (?) rozstrzygnięta.

W Rydze, na przedmieściu Jacobstadt zgorzała w środę wieczorem cerkiew prawosławna. Pożar poprzedziła silna detonacja. Ogień tak szybko się rozszerzył, że zaledwie zdolano uratować kilka sprzętów i cztery obrazy świętych, pomiędzy nimi jeden darowany przez cara.

FRANCYA.

* Deputowani Germain i baron Soubeyran przemawiali w Izbie deputowanych przeciwko nadzwyczajnym wydatkom na budowy publiczne. Baron Soubeyran proponował nawet sprzedaż kolei państwowych, celem zapobieżenia przyszłemu deficytowi. Izba uchwalila budżet na budowy publiczne, ale zastrzegła sobie dalszy rozbiór wniosku barona Soubeyrana o sprzedaży kolei państwowych.

Prezydent rzeszy politycznej unieważnił dwie uchwały paryskiej rady miejskiej: 1) usnieście zakonicie ze wszystkich szpitalów paryskich, 2) samodzielny zarząd budżetu miasta Paryża. Celem uspokojenia żądań robotników bez pracy, stawil radny Vaillant następujący wniosek: 1) czas trwania dziennej pracy ogranicza się na 8 godzin, 2) taryfa urzędowa co do placę będzie ściśle przestrzegana, 3) publiczne budowy w Paryżu będą natychmiast wykonane, 4) paryskim syndykatem robotniczym oddać należy do dyspozycji kredyt 50 milionów fr.

AFRYKA.

O zajściach wojennych na Kamerunie otrzymała „Kölnische Ztg.“ następujące, dotąd nieznanne szczegóły. Znanymi są już układy, jakie pozawierali z niemieckimi domami handlowymi E. Woermann, Jantzen i Thormaehlena królowie Bell, Acqua, Jim Equalla i inni naczelnicy plemion osiadłych nad rzeką Kamerun. Pomiedzy tymi królami i naczelnikami, którzy dotąd wiernie trzymali się Niemców, uchodzil za najznakomitszego Bell. Kiedy tenże, będący jak wszyscy inni naczelnicy na Kamerunie, zarazem kupcem, przed kilku miesiacami podjal podróz w interesach handlowych i wyruszył w górę rzeki Mungo, puscil jego przeciwnicy w obieg pogloskę i zdołali o jej prawdziwosci przekonać jego podwladnych, jakoby otrzymal od Niemców pieniadze i nie podzielil się nimi, jak to jest tutaj zwyczajem, z swymi poddanymi. Część ludności miasta położonego w kraju króla Bell a uznającego zwierzchnictwo niejakiego Clami Joss, okazywala bardzo nieprzyjazne usposobienie i zawiarla przymierzem z naczelnikiem Lock Preso, mieszkajacym po drugiej stronie rzeki w mieście Hickory, który byl od dawna przeciwnikiem króla Bell. Gdyby Bell byl nieprzyjacielem wystapil przeciw Niemcom, wtedy bylby się z nimi z pewnością polaczyl i Lock Preso. Tak tedy ten ostatni zostal nieprzyjacielem Niemców. Król Bell rozkazal wiekszej części swych ludzi wyruszyć w górę rzeki Mungo i z nim się polaczyc. Stósunki zaostrozaly się i dawniej juz byloby przyszło do walki, gdyby Bell nie byl spokojnym i rozważnym mężem. Ludzie naczelnika Joss usilowali mu odciać wszelkie dowóz od strony rzeki, ale król Bell sprowadzal amunicję i wszelkie w ogóle zapasy wojenne na owych wazkich strumykach, któremi od rzeki Mungo dotrzeć można do wybrzeża Bimbria i Wiktoryi.

Król Acqua, najpotężniejszy obok Bella władca kamerunski, przestrzegal neutralności. Tylko brat jego sprzymierzyl się z powstańcami, zagrażal ustawicznie kupcom niemieckim a nawet zniewazył sztandar niemiecki.

Krajowcy, zamieszkujacy terytorium nad rzeką Kamerun, prowadzili z sobą od dawien dawna walki domowe; nie zdołaliby jednak nigdy utworzyć dwóch wiekszych obozów, przyjaznego, lub nieprzyjaznego Niemcom, gdyby intrzygi nie byly weszly w gre. Zawisć i zazdrość byly tu głównymi pobudkami. Pewnego dnia pojawilo się w mieście Acqua, w faktoryi domu Woermanna około 400 zbrojnych; jedynie sowitum okupem zdołala faktorya pozbyć się tych nieproszonej gości. Dnia 15 grudnia spalili ludzie naczelnika Jossa miasto króla Bell. Życiu i mieniu Niemców grozilo wielkie niebezpieczeństwo. Oczekiwanie za nadejściem eskadry niemieckiej roslo z dniem kazdym. Przybyla ona ostatecznie. Natychmiast wyslano poslanca do króla Bell. Skoro tylko rozeszla się wieść, że statki niemieckie nadplynely, zwineli natychmiast Anglii swe bandery na okrętach. Znanymi są późniejsze wypadki. Niemcy mają nad rzeką Kamerunem 20 domów handlowych, te same liczbe Anglii wraz z misyami. Anglii udaja, jakoby mocno w to wierzyli, że Niemcy nie zdołaja się utrzymać na Kamerunie. Poruszaja oni wszelkie mozliwe sprężyny, by krajowców podburzyć przeciwko Niemcom. „Kiedym — pisze dalej korespondent — po raz pierwszy sciskal dlon króla Acqua i opowiadal mu przy tém, że kazdy czlowiek w Niemczech styszal w ostatnich miesiacach o nim, jako téz o królu Bell, odrzekl mi na to: — „Cieszysz się, że Anglii mówili mi, że znaja tylko jednego króla, tj. Bellę i że inny wzięlyby sprawy obrót, gdyby oni (Anglii) dzierzyl tu

panowanie! Najgorszymi podszczuwaczami — konczy korespondent — są misyonarze anglijscy.“

Cała korespondencya pisana jest naturalnie w duchu niemieckim, a wiec wiele stronnicza, Korespondenci anglijscy inaczej rzecz przedstawiają będą i z dwóch tych przeciwnych obrazów zdoła dopięro czytelnik wyrobić sobie prawdziwe pojęcie o tej rywalizacji anglijsko-niemieckiej, jako téz przekonanie, która z stron postępuje sobie uczciwiej z biudnymi murzynami i która téz daje wiekszą gwarancję, że barbarzyńskie plemiona cywilizowac będą w duchu prawdziwej oświaty.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 30 stycznia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadal robotnikowi Marcinowi Smiglowi w Krzeszkowicach pod Szamotulami medal ratunkowy na wstążce.

† **Przez przedczesną śmierć s. p. ks. proboszcza Mrówczyńskiego** o Długiej Gośliny, osierociala w naszej archidiecezyi 187 parafia. Zmarly w silie wieku ks. Mrówczyński byl uzdolnionym i pracowitym kapłanem, jak o tem świadczą liczne przezeń dokonane przekłady, że tylko wymienimy „Fausta“, „Hermana i Dorotę“ itp. R. i. p.

* **Na wystawienie pomnika ks. Powołańskiemu.** Z przeniesienia 159 marek. Ks. Drowski z Krakowa 5 marek. Ks. Warminski z Krakowa 5 marek. Ks. Strykowski proboszcz w Lopiennie 20 marek. B. Pawlowski z Kościama 5 marek. G. P. z Goli 10 marek. Ks. Steffen 10 marek. Ks. Bobowski z Dobrzyca 5 marek. Ks. Wład. Poradzewski z Łąki pod Łańcutem w Galicyi 5 guldenów, po zamianie 8,28 marek. — Razem 227,28 m.

Sprostowanie. Na powyższy cel złożyła marek 30 pani Kurmatowska z Dusiny a nie z Drezna, jak mylnie wydrukowano w numerze 23 z dnia 29 b. m.

* **Na 00. Zmartwychwstańców w Lwowie.** Z przeniesienia 1006,14 marek. Z miasta Poznania 51,90 marek. — Razem 1058,04 marek.

* **Teatr.** Dziś drugi gościnny występ p. P. opiszalówny, artystki teatru narodowego w Pradze w komedyi pp. Meilhac i Halcy „Frou-Frou“.

Rolę tu primadonna teatru czeskiego stadyowała pod kierunkiem Sary Bernhardt. Dzienniki czeskie rolę tę zaliczaja do najznakomitszych w repertuarze gościa naszego.

Jutro trzeci występ p. P. opiszalówny. Afiszę podadzą bliższe szczegóły jutrzejszego przedstawienia.

* **Towarzystwo Czytelników Ludowych.** Od jednego z tutejszych nakładców otrzymaliśmy w darze 1000 egzemplarzy wybornej powieści p. t. „Szcześnie w Ameryce“, poleconej przez Towarzystwo Czytelników Ludowych, a napisanej przeciwko wychodztwu ludu naszego. Wobec smutnych finansów Towarzystwa, wspaniałomyślnemu ofiarodawcy składamy niniejszem szczerze podziękowanie, wyrażając przytém tę nadzieję, że w ślad jego pójdą może inni nakładcy i przyjaciele naszego Towarzystwa.

Poznań, 30 stycznia 1885.
Towarz. Czytelników Ludowych,
* **Jutro** w sobotę odbędzie się w hotelu Francuskim wieczorek tańczący Towarzystwa Młodzieży kupieckiej.

* **Prezes policyi** poznańskiej przesyła nam pismo prezesa policyi frankfurckiej n. M., w którym tenże zwraca uwagę redakcyi dzienników goznanickich na to, że kazda wiadomość, dotycząca aresztowania lub internowania osób, zawikłanych w morderstwo radzcy policyjnego dr. Rumpfa, może niekorzystnie wypłynąć na przebieg śledztwa, co w danych okolicznościach mogloby nawet stósownie do § 257 kod. kar. zaliczone być pod kategorię udzielania pomocy i sprzyjania sprawcom zamachu. — Dziwi nas zaiste to ostrzeżenie, boć gazety poznańskie w sprawie zamordowania Rumpfa czerpija swe wiadomości dopiero z drugiej ręki.

* **W sprawie „Przeglądu Powszechnego.“** W odpowiedzi na mowę ks. dr. Stablewskiego powiedzial minister Puttkamer, że „Reichs-Anzeiger“ sprostowania, przeslanego sobie przez redakcyę „Przeglądu Powszechnego“, nie zamiescil, gdyż oryginału nie miał pod ręką. Podajemy tu dostownie odnośny ustęp z mowy p. ministra: „Es ist auch richtig, wie ich soeben durch meinen Herrn Komissarius unterrichtet werde, dass die Redaktion des betreffenden, in Krakau erscheinenden Blattes an die Redaktion des „Reichs- und Staats-Anzeigers“ sich mit dem Verlangen gewandt hat, diesen Übersetzungsfehler, der sich also als Druckfehler (!) charakterisirt, zu berichtigen. Darauf ist die meines Erachtens vollkommen korrekte Erwiderung erfolgt, dass in diesem Augenblicke, da man das betreffende polnische Original nicht mehr zur Hand habe, nicht übersehen werden könne, ob das Verlangen der Berichtigung ein berechtigtes sei, und dass man sich also die definitive Beschlussnahme vorbehalten müsse, bis das Material vorhanden sei, welches ein Urtheil darüber gestattet, ob das Verlangen gerechtfertigt sei oder nicht. Dementsprechend, je nachdem diese Ermittlung ausfällt, wird auch die weitere Entschliessung der Redaktion des „Reichs- und Staats-Anzeigers“ dann wohl erfolgen.“ Tymczasem donosi dzisiejszy (numer 23) „Czasu“, że „Redakcyja „Przeglądu powszechnego“ prze-

szala „Reichsanzeigerowi“ dnia 15 bm. sprostowanie. Na to odebrala następującą charakterystyczną odpowiedź pod dniami 17 stycznia: Wir müssen uns eine definitive Antwort auf dasselbe schon aus dem Grunde vorbehalten, weil das darin erwähnte Novemberheft der 1884 uns zur Zeit nicht vorliegt. Natychmiast dnia 19 bm. redakcyja „Przeglądu powszechnego“ wyslala ów zeszyt listopadowy z recepisem, doszedł on do redakcyi „Reichsanzeigera“ najdalej do dnia 21 bm., pomimo to twierdzi pan minister jeszcze 24 bm., że materiału nie ma pod ręką.“ Po dziś dzień „Reichsanzeiger“ sprostowania najslusniejszego w świecie nie umiescil. Co sądzić o takiej taktyce urzędowego państwowego dziennika? Ale zazekajmy. Przecież p. minister słów swoich na wiatr nie wypowiedzial. — Dowiadujemy się, że w skutek zaczepki „Reichs- und Staats-Anzeigera“, oraz w skutek mowy ministra zaabonowao „Przegląd powszechny“ tak dla biblioteki parlamentu, jak i sejmu pruskiego.

* **Gniezno.** Towarzystwo (stare) Przemyslowców i Rzemieslników Katolików w Gnieźnie urzadza jak dawnym laty przedstawienie amatorskie dnia 8 lutego w niedziale. Odegrane będą: „Fabrykant pojazdów“, komedya ze śpiewami i „Folwark Primerose“, komedyo-operetka. Po przedstawieniu zabawa. Dochód przeznaczony na Ochronkę i Towarzystwo Czytelników Ludowych. Dyrekcyja prosil o liczny współdziałanie aby w ten sposób przyjsć w pomoc powyższemu instytucyom.

* **W Pile** rozpoczyna abiturycenci tamtejszego gimnazjum swe prace piśmienne w dniu 9 lutego. Egzamin ustny odbędzie się dnia 10 marca.

* **Zakładów dla preparandów mamy** we W. Ks. Poznanskiem 4 i to w Lesznie (kierownik Graszczynski), w Międzyrzeczu (kierownik Biedermann), w Rogoznie (kierownik Sawitzky), w Czarnkowie (kierownik Ufer).

* **W Osiuku** na dworcu stracil we wtorek życie z własnej winy muzyk, który spóźniwszy się na pociąg, idący ku Bydgoszcy, chciał wskoczyć do wagonu gły pociąg już byl w biegu. Nieszczęśliwy spadł pomiędzy koła wagonu, tak, że na miejscu śmierć nastapila.

* **Dary.** „Warsz. Dniem“ donosi, że fotograf warszawski, p. Jan Mieczkowski, za fotograficzne zdjecia zjazdu trzech monarchów w Skierniewicach, otrzymal w tych dniach od cara rosyjskiego cenny pierścień, pięknie ozdobiony brylantami, a od cesarza Wilhelma złoty zegarek z monogramami jego i herbem państwa. Pierwszy wręczył panu Mieczkowskiemu zarządzący kancelaryą warszawskiego general-gubernatora rz. r. st. Kornilow, drugi — konsul niemiecki.

* **Darmstadt.** Zolnierzom 11 korpusu armii nakazala generalna komenda, jak gazety niemieckie donoszą, iżby kazdy zolnierz, pod groźbą kary dyscyplinarnej, donosil przelozynemu o znanym mu wypadku poniewierania zolnierzcy.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 31go stycznia św. Piotra W.

Wschód słońca o godz. 7 minut 46. Zachód o godzinie 4 minut 42.

TELEGRAMY.

Rzym, 28 stycznia. Kardynał Chigi tak mocno chory, że nie ma nadziei utrzymania go przy życiu.

Dziś odbył się u ambasadora Keudella bal, na którym byli także król i królowa.

Christiania, 29 stycznia. Król-wicz przybyl tu wraz z królewiczową, ludność witala przybyłych z zapalem.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Czcigodny ksiądz** proboszcz Kośnicki z Dębna pisze nam, że w starym brewiarzu, przechowywanym w kościele dębskim, znajduje się następujący wiersz łaciniński zatytułowany:

„AD POLONIAM.

Ne dubites, limen coeli tibi, terra Polona, Atque piis natis posse patere tuis. En tot coelestes Divos, quos ipsa tulisti. Vel quorum felix ossa beata tenes. Hos imitare Ducas, sacros venerare Patronos, Hand procul a summo est ora Polona polo.“

W brewiarzu nie masz karty tytułowej — zdaje się wszelako że drukowany jest w polowie 18 wieku.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 29 stycznia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Jackowski z Pomarzanowic, Camin z Frankfurtu nad Odrą, Taczanowski z Szyplowa, Kornfeld z Warszawy, Krug z Żoną z Warszawy, hr. Czarniecki z Pakoslawia, Lenthé z Paryża, Radoński z Czarnostwa, Bardziński z Królestwa, hr. J. Ostrowski i hr. W. Ostrowski z Królestwa.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Książdz proboszcz Zmura z Gogolewa, Arendt z Berlina, Graffstein z Królestwa, dr. Pauli z Żabikowa, Giernadt z Kamienicy.

LOTERYA.

(Bez gwarancyi.)

Berlin, dnia 29 stycznia.

Przy dalszym dzisiejszym czwartej klasy 171 król. pruskiej loteryi klasowej padly następujące wygrane:

(Numer, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrywaja 210 marek.)
51 155 209 418 20 59 60 68 95 606 26 29 30 44 913 17 22 40 62 74 90 1003 77 82 115 37 206 9 29 326 78 403 [300] 32 51 [300] 508 24 80 629 59 86 724 31 95 861 [550] 65 2058 78 145 87 219 [3000] 32 300 444 508 20 72 653 791 827 916 26 59 [300] 72 3089 [300] 122 [300] 32 [300] 33 46 80 [3000] 244 [3000] 81 [1500] 86 327 [300] 455 524 674 702 16 27 56

851 60 991 [300] 4076 316 22 430 [550] 32 76 90 541 [3000] 75 90 [300] 696 721 91 906 5028 (6000) 417 65 116 20 213 53 [300] 309 23 [300] 28 [550] 413 33 35 97 578 83 622 59 86 722 35 82 95 [300] 809 35 43 49 60 903 47 51 62 [550] 6002 [550] 11 65 [300] 111 47 [1500] 293 94 312 [1500] 23 28 57 424 39 47 [1500] 503 16 (3000) 18 616 97 740 810 28 68 881 82 7008 58 65 126 39 216 33 510 82 [550] 622 [300] 40 724 29 75 808 9 31 [1500] 59 (30000) 917 79 80 8020 31 92 139 245 69 300 (1500) 1 4 (550) 6 [300] 61 418 [300] 41 511 18 94 646 [300] 711 52 64 [1500] 813 39 910 [300] 64 9023 [550] 26 90 219 78 85 361 464 67 84 [300] 97 631 [550] 75 (150000) 77 80 764 936 77 80 [3000].

10054 [550] 118 (1500) 99 232 61 89 365 88 89 [550] 405 (300) 29 46 577 613 706 21 50 52 68 72 911 11004 98 (30000) 123 241 (300) 63 247 48 436 62 514 40 67 (300) 71 87 725 88 (550) 48 49 825 55 31 (300) 921 87 12042 43 (300) 153 60 202 25 51 83 212 21 90 411 85 (300) 513 49 617 846 78 81 905 15 [550] 99 [300] 13116 18 21 83 220 326 406 20 36 530 75 624 62 774 814 44 82 [550] 919 35 47 14000 12 46 88 98 177 227 [3000] 36 52 78 85 402 16 27 87 606 76 705 77 [3000] 82 940 54 15030 [550] 77 118 34 60 71 226 364 83 474 536 [550] 85 668 77 891 911 29 (1500) 92 96 16134 47 [550] 215 306 18 435 42 588 92 99 665 728 76 [300] 826 34 61 17082 107 20 217 39 59 323 [300] 60 405 20 (300) 37 59 60 521 720 867 90 62 85 [550] 92 18147 67 261 79 336 76 [1500] 84 87 340 36 40 71 551 601 720 25 43 832 40 76 83 965 10052 53 116 42 60 202 28 40 342 52 80 85 821.

20036 57 [300] 88 [300] 122 66 45 214 37 77 [300] 383 437 44 57 84 518 35 609 27 31 95 97 753 87 98 804 901 26 62 21040 [300] 45 62 [550] 84 100 43 54 280 332 449 [1500] 58 83 88 562 615 92 [300] 811 12 27 [300] 46 75 928 52 22072 [3000] 91 129 [3000] 75 202 352 [300] 62 421 [300] 33 93 589 [550] 95 615 45 50 [300] 79 78 88 808 904 18 23208 26 32 93 95 336 58 420 [300] 24 [300] 507 41 69 605 17 (15000) 63 67 712 32 38 59 70 [550] 85 87 [3000] 90 94 823 89 97 973 92 24007 [3000] 202 78 448 74 96 592 46 676 813 35 46 51 67 83 971 74 25052 77 171 [550] 86 223 42 47 315 74 403 54 907 [550] 10 60 77 611 72 764 610 28 49 84 918 26007 41 [3000] 63 161 [300] 316 30 32 38 40 [300] 83 498 99 503 75 604 52 754 807 27013 78 122 211 28 97 [550] 303 42 76 407 37 [550] 38 54 55 89 692 820 89 925 [1500] 84 28038 91 447 (1500) 64 [300] 71 249 76 343 59 611 85 725 79 806 29 933 40 29032 34 105 269 304 22 417 23 41 89 90 549 64 604 12 (300) 30 [550] 96 763 71 95 805 96 30075 94 (550) 222 [550] 47 420 572 (300) 94 704 80 803 33 53 62 [550] 63 946 68 31040 71 111 37 99 220 [550] 302 51 94 469 531 47 (300) 48 64 95 653 716 903 [300] 29 51 66 80 [550] 223085 223 378 468 504 13 96 655 712 [1500] 22 33 92 873 (1500) 916 41 65 [550] 75 33136 375 92 [300] 356 66 (1500) 411 27 67 94 612 18 [300] 83 87 71 56 78 818 85 87 99 939 34031 [300] 107 11 39 252 62 399 [550] 461 86 545 88 682 [3000] 711 912 74 35034 160 96 226 349 417 759 92 758 [300] 64 802 [3000] 40 913 42 77 36168 76 91 332 [550] 54 [300] 62 423 [550] 503 25 46 665 747 83 800 4 29 906 15 91 37000 (1500) 10 20 94 103 211 [300] 70 320 [550] 48 97 99 418 66 82 [300] 92 527 44 632 67 [300] 71 94 97 745 48 [300] 64 822 53 75 921 82 94 38054 185 229 365 448 525 26 626 33 (550) 35 60 [3000] 712 24 93 868 913 [300] 38 79 39048 171 252 60 81 306 41 63 423 [300] 27 64 538 43 617 [300] 38 94 756 924 77.

40016 74 103 97 222 54 64 359 (550) 63 405 60 67 68 611 87 601 10 43 96 879 912 32 70 96 [300] 97 41135 85 271 87 326 70 94 441 55 70 541 42 [550] 60 72 76 [550] 619 54 96 97 721 851 67 75 90 61 (1500) 42056 132 [3000] 200 67 77 309 92 442 (550) 535 [550] 77 [300] 789 802 957 43036 148 61 67 246 87 351 442 50 59 510 13 [300] 18 34 683 85 87 99 713 17 [300] 28 89 [300] 904 44020 30 81 33 80 136 80 256 90 398 406 560 75 78 98 710 910 [300] 78 45044 123 231 58 316 30 55 57 [1500] 58 459 65 93 608 16 56 717 27 47 64 69 841 942 57 [300] 90 326 42 76 403 87 76 216 26 57 59 [300] 90 326 42 76 403 87 [3000] 530 92 648 49 51 65 82 751 880 92 907 49 [3000] 47047 58 112 265 310 11 66 73 77 [3000] 85 508 29 45 65 645 65 800 49 902 [300] 13 21 [300] 40 48020 128 40 61 222 27 327 418 92 588 636 40 [1500] 742 93 94 876 96 941 49051 130 [300] 32 253 385 456 58 23 512 (300) 67 662 77 923 [550] 62 98.

50049 [3000] 166 95 314 479 563 618 (550) 821 39 49 (300) 66 908 51007 (300) 69 74 92 143 297 811 (550) 24 76 90 435 42 553 97 677 758 79 856 902 81 85 (300) 87 52033 91 101 206 97 328 35 440 51 518 98 637 93 750 806 40 61 88 (300) 918 36 65 53000 36 75 417 49 89 98 562 66 75 627 66 739 46 47 [300] 89 868 70 54003 110 29 53 253 59 71 [3000] 443 66 70 96 586 624 43 70 709 61 95 [300] 859 55018 53 69 91 154 247 64 328 498 519 83 86 91 97 683 711 38 78 88 (1500) 807 17 87 946 [3000] 84 [300] 89 5607 59 [300] 70 117 53 (1500) 91 [300] 364 465 533 [300] 600 18 68 (1500) 719 53 86 (300) 839 65 (550) 950 62 83 [550] 90 102 501 [550] 23 419 61 97 523 86 [300] 61 44 753 55 803 5 66 945 58015 67 83 169 [3000] 78 211 354 61 41 456 [3000] 511 651 173 714 [300] 49 52 99 842 (3000) 83 84 85 928 [300] 52 67 59011 46 60 193 219 310 84 458 528 29 52 600 8 815 39 86 88 90 837 41 919 63 85 [1500].

60127 231 [300] 57 [300] 79 84 332 63 434 [300] 95 (3000) 502 [3000] 649 74 731 841 60 (550) 89 915 (1500) 41 45 97 98 (300) 61050 61 71 80 95 (1500) 114 18 41 52 75 78 90 (300) 235 44 63 390 402 22 81 518 36 600 9 89 [3000] 749 78 851 52 900 47 (300) 62186 237 67 96 420 25 69 (300) 506 23 41 81 612 24 41 43 (300) 60 62 (300) 720 51 71 806 (3000) 49 (550) 51 915 (1500) 75 63162 94 224 49 444 97 568 638 41 50 765 66 73 829 (3000) 64 905 42 64052 102 61 258 93 317 27 28 32 41 98 (550) 410 25 (1500) 590 602 25 764 812 21 919 (300) 49 65005 23 64 102 97 286 346 52 53 463 82 599 662 765 823 967 76 66035 153 206 57 [3000] 8

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 29 stycznia 1885.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty za 100 rubli	214.65
Austriackie banknoty za 100 florenów	165.70
Francuskie banknoty za 100 franków	80.90
Angielskie banknoty za 1 funt szterl.	20.46
Dukat w zlocie	9.60
Dwudziestofrankówka w zlocie	16.17
Półimperyal rosyjski	—
Dolar za sztukę	—
Stopa proc. Banku Rzeszy: Wexle 4% Lombard 5%	—

Akcyje bankowe i przemysłowe.

Bank Rzeszy (Reichsbank)	144.10
Deutsche Bank	152. —
Disconto Comandit	204. —
Kwilecki Potocki i Sp.	—
Poznański bank prowincjonalny	115.50
Austriacki bank kredytowy	514.50
Dortmunder Union 6% z prawem pierwszeństwa Lit. A.	—
— üngs und Laura-Hütte	59.90
— znańska sprytownia	79.75

Wexle.

Amsterdam 8 dni za 100 florenów	169.20
Bruksela i Antwerpia 8 dni za 100 franków	80.80
London 8 dni za 1 funt szterl.	20.465
Paryż 8 dni za 100 franków	80.85
Wiedeń 8 dni za 100 florenów	165.45
Petersburg 3 tyg. za 100 rubli	213.50
Warszawa 8 dni za 100 rubli	214.40

Akcyje kolejowe.

Berlińsko-Drezdeńska z prawem pierwsz.	16.20
Halle-Sorau-Guben	44.10
Marienburg-Mlawka	52.60
Oleśnicko-gnieźnieńska	122.40
—	82.80
—	114. —
Wschodnio-pruska południowa z prawem pierwsz.	100.80
—	117.50
Austriacka kolej państwowa (Francuzi) 500 1/2 irk. za sztukę Mk.	—
Austriacka kolej południowa (Lombardy) 200 flor. za sztukę Mk.	—
Galicyjska Karola Ludwika	242. —
Kronprinz Rudolf	110.50
—	76.60

Papiry państwowe.

Niemiecka pożyczka państwowa	4 1/4 i 1/10	103.70
Pruska konsol. pożyczka	4 1/2 i 1/10	103.80
— pożyczka z 1868 r.	4 1/2 i 1/10	103.70
Oblięgi państwowe (Staats-schuld-scheine)	4 1/2 i 1/10	102.60
—	3 1/2 i 1/10	99.60
Poznańskie Pomorskie	4 1/2 i 1/10	101.60
—	3 1/2 i 1/10	95.90
—	4 1/2 i 1/10	101.70
Saskie Szląskie Lit. A.	4 1/2 i 1/10	—
—	3 1/2 i 1/10	—
—	4 1/2 i 1/10	—
Wschodnio-pruskie	4 1/2 i 1/10	101.90
—	3 1/2 i 1/10	96. —
Westfalskie	4 1/2 i 1/10	102.20
Zach.-pruskie dóbr ryersk.	4 1/2 i 1/10	95.75
— ser. I. B.	4 1/2 i 1/10	102.40
— nowe II ser.	4 1/2 i 1/10	102.50
Oblięgi powiatowe	4 1/2 i 1/10	—

Listy rentowe.

Poznańskie Pomorskie	4 1/2 i 1/10	101.80
Pruskie	4 1/2 i 1/10	102.10
Saskie Szląskie	4 1/2 i 1/10	101.80
—	4 1/2 i 1/10	102.30
—	4 1/2 i 1/10	102. —
Polskie listy zastawne likwidacyjne	5 1/2 i 1/10	65.90
Rosyjskie listy zast. (Boden-credit)	5 1/2 i 1/10	58.50
Włoska renta	5 1/2 i 1/10	94.40
Austriacka złota renta papierowa	5 1/2 i 1/10	98.25
— srebrna renta	4 1/2 i 1/10	88. —
Austriackie losy z 1854 r.	4 1/2 i 1/10	68.90
— z 1858 r.	4 1/2 i 1/10	81.50
— z 1860 r.	4 1/2 i 1/10	68.40
— z 1864 r.	4 1/2 i 1/10	68.40
Węgierska złota renta	6 1/2 i 1/10	304.25
—	5 1/2 i 1/10	120.75
—	4 1/2 i 1/10	301. —
—	1 1/2 i 1/10	81. —

Węgierska złota renta papierowa	4 1/2 i 1/10	81.25
Rumuńska pożyczka	5 1/2 i 1/10	77.20
— male sztuki	8 1/2 i 1/10	—
— z 1880 r.	6 1/2 i 1/10	103.90
— z 1881 r.	5 1/2 i 1/10	99.60
Rosyjsko-angiel. pożyczka z 1822 r.	5 1/2 i 1/10	97.00
— z 1859 r.	3 1/2 i 1/10	—
— z 1862 r.	5 1/2 i 1/10	—
— z 1870 r.	5 1/2 i 1/10	98.75
— z 1871 r.	5 1/2 i 1/10	98. —
— z 1872 r.	5 1/2 i 1/10	98. —
— z 1873 r.	5 1/2 i 1/10	98.10
Rosyjska pożyczka z 1875 r. premiiowa	4 1/2 i 1/10	90.60
— z 1877 r.	4 1/2 i 1/10	—
— z 1880 r.	4 1/2 i 1/10	82.90
— z 1884 r.	5 1/2 i 1/10	145.40
— z 1866 r.	5 1/2 i 1/10	141.60
— wschodnia I.	5 1/2 i 1/10	65. —
— II.	5 1/2 i 1/10	65.30
— III.	5 1/2 i 1/10	65.50
Rosyjska złota renta	6 1/2 i 1/10	109.50
Turecka pożyczka z 1865 r.	fr. za sztukę M.	8.10
Tureckie losy 400 fr.	fr. za sztukę M.	39.20

Dnia 29-go b. m. zasnął w Bogu po długich cierpieniach (1474)

ksiądz proboszcz Edward Mrówczyński

w Długiej Goślinie.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę.

Dozór kościelny.

Przedpłatę na Wielkopolanina

za luty i marzec

67 fenygów

przyjmują wszystkie poczty niemieckie. (1455)

Upraszamy o rychłe zamówienia. Poznań w styczniu 1885.

Ekspedycja Wielkopolanina.

Dnia 10-lutego r. b. o drugiej godzinie z południa wydzierżawione mają być

grunta plebańskie

300 morgów = 75 hekt. włącznie z budynkami gospodarzami przez publiczną licytację (plus licitando) w Słupi p. Stęszewo resp. Jeziorki. Kaucja potrzebna do licytacji 500 mrk. Półroczna dzierżawa prenumerando. Prawo przyzbicia dzierżawy zastrzega sobie dozór kościelny. Bliższych warunków dzierżawy dowiedzieć się można w miejscu u przewodniczącego dozoru.

Dozór kościelny parafii w Słupi p. Stęszewo resp. Jeziorki (Seeheim).

Nowości

w materyach lekkich wełnianych i bawełnianych na sezon wieczorkowy i balowy w kolorach modnych.

Jedwabie, oraz atlasy jasne i ciemne w wszelkich modnych odcieniach.

Matery jedwabne czarne, (tylko wyroby rzetelne i trwałe) od najtańszych do najdroższych gatunków.

Aksamity kolor. i czarne lwońskie w ogromnym wyborze.

Kaszmiry, jako i wszelkie mod. wyroby wełn. czarne.

Wszystkie nowe wyroby wełn. zimowe, kolorowe.

Płótna szlaskie i bilefeldskie, szertyngi, bieliznę męską, krawaty, parasole, derki podróżne itd. po cenach jak dotąd przystępnych, polecają

J. & T. Kamiński

Skład białawot, jedwabi, aksamitów i fabryka bieleźny mekłej. (1300)

Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (161)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmska ulica 21.

HELENA SCHMIDT

ul. Wrocławska 21, narożnik placu Wiedeńskiego

poleca

eleganckie paryzkie kapelusze, prawdziwe koronki, czepeczki, zaboty, rysze, pióra i kwiaty.

Przyjmuje kapelusze do odświeżania — do prania koronki. (807)

Straż św. Wojciecha w Gnieźnie

polca:

Zabawa z Jezusem, Hinczy str. 32, Lekarstwo przeciw pijaństwu str. 32.

Ratujcie dusze w czyściu, str. 36. Pojedynczy egzemplarz po 10 fen.; biorący w czasie kolony 50 egz. = płaci po 5 fenygów. **Głosy serdeczne**, Wysockiego str. 72. Cena 20 fen.; 50 egz. = 2,50 mrk.

Kochem, Wykład Msze św. opr. 1,60.

Rossignoli, Czyścicie opr. 1,50.

Opec, Żywot P. J. opr. 1,50.

Opec, Żywot P. J. naukowy 6,00.

Liguori Nawiedzenia 0,50.

Adres: **Ks. Dr. Łukowski** Gniezno. (1118)

Jasiek z knieji

Sporo kupa łgarstw kaszebskich zebrało i powiązano od Heronima Derdowskiego a naprowadził Jarosza Dyrde.

Pod tym tytułem wyszedł z pod prasy pana Józefa Buszczyńskiego w Toruniu pierwszy zeszyt wierszowanego zbioru pociejących kaszubskich podań gminnych i anegdotek, wijących się i pętrzących harmonijnie dokoła osoby Jaska, prestege dziecka lasów, zasklepionego w swojej knieji, pobożnego aż do zabobności, człowieka zaradnego i z najpocześniejszym sercem. Zeszyt ten z przedmową i licznymi objaśnieniami poniżej tekstu zawiera wiele zabawnych epizodów, np., jak Jaskowa nanka Jagna leczy syna z nieszczęśliwej miłości, jak Jasiek zaczyna się na biedę, jak ze szmarciarzem Zabrodzkiem jedzie do Gdańska po mydło i jak wreszcie karę płacić musi za to, że zastrzelił biedę nie mając „jagdszyna“.

Cały utwór obejmuje cztery zeszyty w cenie po 40 fen., z których pierwszy już się rozszedł. Drugi zeszyt wyjdzie z druku na początku lutego, trzeci na początku marca, czwarty na początku kwietnia 1885 r.

Na Jaska z knieji ogłasza się prenumeratę, która wynosi na wszystkie cztery zeszyty 1 mk. 50 fg. — Kto tę kwotę prześle w ciągu stycznia 1885

przekazem pocztowym lub w znaczkach pocztowych na ręce Heronima Derdowskiego w Toruniu, odbierac będzie zeszyty Jaska z knieji jak najregularniej pod opaską franco a nadto odbierze bezpłatnie zaraz też z pierwszym zeszytem Jaska dwie inne książeczki Heronima Derdowskiego: wydana co dopiero humorystyczna epopeja żydowska pod tytułem **Wracanie żydów do Palestyny** i wejście do obiecanej ziemi (cena 20 fg.) oraz **Walka na jarmarku** w drugim poprawnym wydaniu z liczbą roku 1885. (Cena 40 fenygów) (1329)

Co pić?

Napisał Ks. Wł. Enn.

Cena 20 fen.

Nabyć można w Redakcji Posańca św. Józefa w Ottorowie.

Obrazy olejne (oryginały)

śty Jan, szkoła włoska wiek XVII dobrze zachowany wielkość z ramami 70 x 60 cm.

3 obrazy (1,50 x 1 metr.) szkoła niderlandzka, treści religijnej, są tania do nabycia w **Księgarni Katolickiej** w Poznaniu. (1433)

Nowość!

Fabrykują warsztaty do robienia mat trzciniowych używanych do trzciniowania sufitów. (1450)

Antoni Konieczny w Chocibozu (Cottbus) Dresdnerstr. 23.

Pokój mebl. 2 ok. part. do wynajęcia. Bl. wiad. E. Brojerska, Piekary 22. (1468)

Organista

żonaty, młody, przytem ogrodnik, poszukuje miejsca od 1 kwietnia rb. Zgłoszenia do B. Pawlickego w Czerleju p. Kostrzynem. (1464)

Już opuścili prasę Nakładem Księgarni Polskiej we Lwowie

Ks. Piotra Skargi

Żywoty Świętych

Starego i Nowego Zakonu

na każdy dzień przez cały rok

wybrane z poważnych pisarzy i doktorów kościelnych, do których przydane są niektóre duchowne obroki i nauki przeciwko kacerstwu, przytem kazanie krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają.

Wydanie dwudzieste piąte.

2 duże tomy in 4^o str. 600 i 632.

Wydanie to jest zupełnie poprawione według pierwotnego tekstu Skargi i nie zawiera żadnych dodatków lub opuszczeń, czem grzeszyły wszystkie późniejsze wydania Żywotów Świętych.

Cena 9 marek, oprawne w płótno angielskie **12 marek**.

Zamówienia najlepiej adresować wprost do nakładcy: **A. D. Bartoszewicz, właściciel Księgarni Polskiej we Lwowie**, zład książki odrotną pocztą franko wysłane będą. (1368)

Można również zamawiać za pośrednictwem znaczej księgarni.

Na BALE i WIECZORKI

odświeża chemicznie i prasuje wszelką garderobę i odstawia na każdy czas w barwie i formie jak nową,

ED. GNENSCHA

ZAKŁAD ODNAWIANIA GARDEROBY.

Farbiernia i pralnia chemiczna w Poznaniu.

Skład: Ul. Wilhelmska blisko kościoła ś. Marcina nr. 14.

Fabryka: Piekary nr. 4.

Przesyłki zamiejscowe uprasza się adresować wprost do fabryki Piekary nr. 4. (1429)

Wydzierżawienie dóbr.

Należące do majoratu **Orzycko dobra rycerskie Mały Gaj**, położone w powiecie szamotulskim, obejmujące 2235 morg. magdeburgskich, mają być od 1 lipca 1885 r. wydzierżawione na lat 12. Mały Gaj leży tuż nad żwirówką i jest odległy od miast Szamotuł (stacya kolei żelaznej) i Orzycka nad Wartą o 7 kilometrów. (1469)

Najniższa suma za roczną dzierżawę została umorzona na mrk. 11.400. Do objęcia dzierżawy jest potrzebny kapitał 60.000 mrk.

Termin wydzierżawienia jest wyznaczony na **wtorek dnia 17-go marca 1885 r. o godzinie 10-tój przed południem w biurze urzędu rentowego w Augustsburgu p. Obrzyckiem**. Warunki dzierżawy można przejrzeć w biurze powyższej wymienionego urzędu rentowego u pana rentmistrza **Jarnatowskiego** w dni powszednie w godzinach służbowych.

Zarząd majoratu.

Majątek ziemski

w powiecie Wielickim mile od Gdowa 1/4 mili od szosy, jest każdego czasu do nabycia. Ornego gruntu jest 176 morgów

łak	16
lasu	80
ogrodu	5
pastwiska	8

Cena kupna 37 tysięcy reńskich walut austriacka. Hipoteka 16 tysięcy. Resztująca cena kupna przy podpisaniu kontraktu wypłacona być ma.

Bliższe porozumienia i poste restante Gdów lit. S. B. poczta Gdów w Galicyi przy Wieliczce.

Bonę froebli,

Polkę, do małych dzieci poszukuje od 1 kwietnia. **Mie-dzianów p. Skalmierzyce**. Uprasza się o przesłanie kopii świadectw franco. (1448)

Żonatego (1459)

borowego

w średnim wieku, posiadającego dobre świadectwa, poszukuje zarząd Dom. Choryń stac. poczt. Zgłoszenia przyjmuje zarząd dominialny.

Panna

wyuczona białego szycia, krawieczyzna i wszelkich drobnych robótek poszukuje miejsca zaraz lub od 1-go kwietnia, mogłaby także przyjąć obowiązki jako bona do małych dzieci. Bliższych wiadomości udzieli p. **Krótki** w Sokolowie p. Smiglem. (1471)

Nauczyciel domowy,

elementarny, muzyk. egzamin. szuka miejsca. Poste restante Ludom p. Obornik sub. A. S.

Urzędnik gospod.

Urzędnik gospod. mogący się wykazać dobrimi świadectwami, któryby w danym razie przyjął także urząd kasyera, poszukuje miejsca. Bliższych szczegółów udzieli na żądanie ks. dr. Kantecki.

Walne zebranie Towarzystwa Naukowej Pomocy

na powiat śremski

odbędzie się

dnia 5 lutego o godzinie pierwszej

w hotelu p. Kadziłowskiego.

O liczny udział proszą

KOMITET POWIATOWY.

Święci Apostołowie Słowiańszczyzny

Cyryl i Metody

Książeczka jubileuszowa

napisał ks. dr. Kantecki.

Książeczka ta, obejmująca życiorys świętych Braci Solańskich i krótki pogląd na dzieje i stanowisko Słowiańszczyzny, ukaże się w początkach marca rb.

Cena egzemplarza 20 fenygów, 50 egzempl. 7 m. 50 fen., 100 egzempl. 10 mrk. (1369)

Zamawiać można w

Drukarni Kuryera Pozn.

Poznań, śty Marcin 16.

Opinia profesora Dr. Reclama w Lipsku

o esencji jodłowej aptekarza Radlaera, o której w Numerze I czasopi-smo „Gesundheit“ dla publicznej i prywatnej higieny pisze jak następuje: „Esencja jodłowa aptekarza S. Radlaera w Poznaniu w Czerwonej aptece, bardzo troskliwie z latorośli młodych jodeł przygotowany destilat, odznacza się wśród licznych przemień zrewidowanych podobnych preparatów skutecznością i pięknym zapachem. Za pomocą rozpylacza w powietrzu rozlana, czyszczy na pewien czas powietrze pokojowe i perfumuje je przepysznie.“ (1090)

Tajny wyższy radca medyczny prof. dr. Nussbaum w Monachium: „Pańska esencja jodłowa podoba mi się bardzo; prześliz mi Pan odwrócić 20 butelek i 3 rozpylacze.“

Profesor uniwersytetu dr. Gietl w Monachium pisze o esencji jodłowej Radlaera jak następuje: „Ten znakomity preparat polecony przez powagi już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a mem staniem będzie, aby zwrócić uwagę powszechną na zupełną skuteczność powyższego preparatu.“

Profesor uniwersytetu dr. Rokitansky: „Oświadczam z przyjemnością, że esencja jodłowa Radlaera odznacza się znakomitym swym zapachem, a w pokójku za pomocą rozpylacza rozlana sprawia nadzwyczaj przyjemny perfum.“

Radca zdrowia dr. Niemeyer przełożony berlińskiego stowarzyszenia higienicznego: „Na wczorajszym okręgowym posiedzeniu poleciłem i demonstrowałem Radlaera esencję jodłową jako uzupełnienie fabrykatu już dawniej przemień zaleconego Sanitas.“ Butelka kosztuje 1 mrk., rozpylacz 1,50 mrk. Tylko prawdziwej nabyć można w Radlaera czerwonej aptece w Poznaniu.